

Eksperyment na oczach widzów, czyli "Efekt" w częstochowskim teatrze

WIADOMOŚCI Z CZĘSTOCHOWY 18.04.2016, 15:00

Zuzanna Suliga



TEATR CZĘSTOCHOWA
WYDARZENIA CZĘSTOCHOWA


"Eksperyment" Adama Sajnuka, to po "Procy" i "Sprzedawcach gumek", doskonały dowód na to, że częstochowska scena kameralna trzyma wysoki poziom.

O to, by Adam Sajnuć, twórca Teatru Konsekwentnego, dyrektor artystyczny Teatru WARSawy, a przede wszystkim jeden z najciekawszych obecnie teatralnych twórców, zgodził się na realizację w Częstochowie, Teatr im. Mickiewicza zabiegał od dawna. Padały różne repertuarowe propozycje, w końcu stanęło na "Efekcie" Lucy Prebble. Premiera częstochowskiego spektaklu odbyła się na początku kwietnia.

O miłości w depresyjnych czasach

Tekst brytyjskiej autorki jest znakomity, trzymający tempo dobrze rozegranego meczu - punkt za punkt, słowo za słowo. Nie jest łatwy, wymaga od odbiorcy sporego skupienia. A przy tym jest dosyć długi (liczy ok. 80 stron), co teatralnym twórcom nie ułatwia zadania. Przenosząc "Efekt" na scenę potrzeba było więc sporo rozwagi, by nie stracić tempa, nie znudzić, nie uspić czujności widza. W finalnej wersji kwintesencję tekstu zamknięto w półtoragodzinnym ramie. Nie bez znaczenia jest też spory wachlarz dotyczący punktów ciężkości, na które można położyć nacisk. Można skupić się na czysto farmakologicznej, klinicznej, a nawet korporacyjnej stronie, można przedstawić różne wymiary depresji, a można opowiedzieć o miłości albo jej braku. Adam Sajnuć skorzystał ze wszystkich możliwości, choć przede wszystkim stworzył historię miłości w trudnych, depresyjnych czasach.

REKLAMA



Przyjdź na dni otwarte
21-28 czerwca
Galeria Siedlce (poziom 1), ul. Płuckiego 74

Dni Otwarte w CityFit Siedlce

CityFit To Klub Dla Ciebie. Zajęcia, Plan Dietetyczny i Woda Na Trening Jest Za Darmo!

CityFit Blue Siedlce [Kup teraz >](#)

Connie i Tristian są uczestnikami grupy testującej lek na depresję. Udział w eksperymencie jest równoznaczny ze zgodą na przestrzeganie szeregu zakazów i nakazów - nieopuszczanie ośrodka, niestosowanie telefonów komórkowych, niepalenie papierosów, nieangażowanie się w bliskie relacje z drugim człowiekiem. Łatwo przewidzieć, że sprawdzi się to jedynie w teorii...

Eksperyment na oczach widzów

Jedno pozostaje jednak niezmiennie - trzymanie się zamkniętej przestrzeni. Nie opuszczą jej nie tylko uczestnicy eksperymentu, ale i cała obsada spektaklu. Przez cały czas wszyscy pozostają na scenie. Na oczach widzów rozgrywa się teatralny eksperyment, taka praca na żywej tkance. Nie ma kulis, nie można się skryć, zyskać na czasie. Nawet jeśli ktoś w danym momencie nie wypowiada żadnej kwestii, pozostaje na scenie, musi reagować na sytuację. Wszystko dzieje się tu i teraz. Widzowie podglądają aktorów jak w laboratorium. Oceniają każdy ruch i reakcję. Scenografia jest umowna, nie nie rozprasza, nie odciąga uwagi od aktorów, od emocji. Pozostając przy scenografii autorstwa Katarzyny Adamczyk, nie można się nią nie zachwycić. Twórcy nie poddali się pokusie czytania wprost, odwzorowania świata laboratoryjno-szpitalnego, stawiania łóżek, parawanów, kroplówek, monitorów (komputerowe monitory zastępują rzucane czasem na ściany wizualizacje)... Zamiast tego mamy... basen. Pomysł zainspirowała jedna z najlepszych scen "Efektu" - Connie i Tristian wymykają się z ośrodka do opustoszałej sali rekreacyjnej, wyłożonej mozaikowymi kafelkami niczym basen. Analizując posadzkę dziewczyna mówi o tym, że "w jednym metrze jest cały świat. Trzeba tylko umieć patrzeć".

Efekt spójnej całości potęguje transowa muzyka Michała Lamży.

Czy to wszystko jest efektem tabletki?

Connie i Tristian to ludzie różnych rzeczywistości, którzy spotykają się w miejscu, gdzie rzeczywistość stoi pod znakiem zapytania. I nie wiadomo, czy szybsze bicie serca i to, że ktoś tak mocno wchodzi do głowy drugiej osobie, to szczere uczucia czy wpływ tabletek na depresję. Nie wiadomo które życie jest prawdziwe, to za murami ośrodka, czy to toczące się w danym momencie. Przywoździ to na myśl temat tabletek na miłość i odwołania do filmu "Zakochany bez pamięci" (zbieżności podkreśla także sam reżyser). To, czy możemy bawić się w Boga, sterować naszymi umysłami, brutalnie kastrować swoje życie, swoją pamięć, przeszłość. Futurystyczne widmo nie wydaje się aż takie odległe.

REKLAMA



Okulary oraz badanie za 39 zł

Wysokiej jakości okulary jednoogniskowe tylko 39 zł. Umów dziś wizytę w Twojej okolicy.

brillen.pl [Zgłoś się teraz >](#)

Parę grają zaproszeni gościnnie do naszego teatru - młodzieżka aktorka Ewelina Pankowska i Wojciech Brzeziński (znany m.in. z filmu "o_1_0" czy serialu "Czas honoru"). Connie w jej wykonaniu z początku jest wyprana z emocji, niemal jak robot. Rozwija się wraz z rozwojem eksperymentu. Czytając tekst od początku widziałam w tej roli większy pazur, wyższe tony. Ale to subiektywna wizja. Connie w spektaklu jest przeciwwą Tristian, który cały kipi emocjami (także tymi mocno rozerotyżowanymi). Brzeziński stworzył postać pełną szelmowskiego uroku.

Obok tej dwójki mamy też inną parę, reprezentującą psychologiczną i psychiatryczną stronę eksperymentu. Doktor James opiekuje się badaniami i grupą ochotników. Próbuje trzymać się profesjonalnych standardów, choć sama zmaga się z depresją i potrzebuje pomocy znacznie bardziej niż jej "podopieczni". Panią doktor z potrząskanym życiem nieobcystym gra Teresa Dzieltka, która świetnie sobie radzi w rolach nieoczywistych. Jako doktor James przemycia sporo ciekawych smaczków. Nie wiemy dokładnie co do końca myśli i czyją stronę trzyma.

Z kolei psychiatra Toby - w tej roli Waldemar Cudzik - to showman, który tak jak ojciec miał zostać kardiologiem, ale wołał zostać "odkrywcą". Wybrał więc psychiatrię czyli "Kopciuszka nauk medycznych". Scena, w której opowiada tę historię i prezentuje mózg ojca, przekazany do celów naukowych, jest świetna. Ukłony dla "Kopciuszka medycyny", który "mógł pójść na bal".

REKLAMA



Okulary progresywne za 255 zł

Odbierz kupon rabatowy i umów termin w optyka w Twojej okolicy.

brillen.pl [Zarejestruj się >](#)

Jest jeszcze jedna bezimienna postać, która cały czas towarzyszy czwórce bohaterów. Nie wiemy jaką pełni funkcję, do którego świata należy. Sprawia wrażenie takiego anioła stróża, kojącego pogubione dusze. Choć nie jest to oczywiste. Ta rola to taka perełka. Małgorzacie Marciniak, która na scenie wypowiada jedynie słowo "spokój", należy się wyrazić uznania. Grać subtelnie, gestem, a właściwie czujną reakcją na to, co dzieje się na scenie i na to, co mówią inni, to spore wyzwanie.

To wyzwanie warto podjąć

"Efekt" to nie jest łatwy spektakl, bezmyślna forma rozrywki. Wymaga uwagi, otwartej głowy, czujności, by czegoś nie przeoczyć. Stawia widzowi wyzwanie, warto je jednak podjąć. Choćby tylko ze względu na zewnętrzną formę, takiej scenografii jeszcze w naszym teatrze nie było.

Najbliższe okazje by zobaczyć spektakl 4, 5, 18, 19, 28 i 29 maja. Z kolei 30 kwietnia częstochowski teatr zaprosi na polską prapremierę komedii "Kredyt" w reżyserii Macieja Kowalewskiego z Piotrem Machalicą i Piotrem Borowskim w obsadzie.



Teatr im. Adama Mickiewicza. Próba spektaklu "Efekt" (GRZEGORZ SKOWRONEK)

REKLAMA



Trzy kontynenty, jeden unikalny aromat

WOSEBA MOCCA FIX GOLD

www.woseba.pl

REKLAMA



Trzy kontynenty, jeden unikalny aromat

WOSEBA MOCCA FIX GOLD

www.woseba.pl

REKLAMA



Trzy kontynenty, jeden unikalny aromat

WOSEBA MOCCA FIX GOLD

www.woseba.pl

REKLAMA



Trzy kontynenty, jeden unikalny aromat

WOSEBA MOCCA FIX GOLD

www.woseba.pl